

Wanda Polańska

O Wandzie Polańskiej mówi się, iż tworzy legendę polskiego teatru operetkowego w naszych czasach... swoją sztuką i swoją osobowością tworzy też tę, jakże niezbędną na każdej scenie, aureolę gwiazdy. Wanda Polańska jako artystka „urodziła” się w Gliwicach. I to w tych czasach, gdy Operetka Śląska była niekwestionowaną stolicą polskiej operetki (te wspaniałe tradycje kontynuuje dziś Gliwicki Teatr Muzyczny, będący następcą prawnym i formalnym gliwickiej Operetki). W Gliwicach spotkała wspaniałych artystów, w których otoczeniu mogła rozwijać swój niezwykle talent. Już pierwsza rola, jakże wymagająca, Rozalindy w *Zemście nietoperza* J. Straussa spowodowała, iż recenzenci pisali o niej: ...*młoda, zdolna, wybiła się!*... A później przyszły kolejne niezapomniane kreacje: *Księżniczka czardasza*, *Cnotliwa Zuzanna*, *Król włóczędów*, *Bal w Savoyu*, *Bal w Operze*, *Biała wilczyca*, *Baron cygański*, *Bajadera*, *Czar walca*, *Perfumy paryskie*, *Wiktoria i jej huzar*. W międzyczasie była także Liza w *Krainie uśmiechu* na scenie szczecińskiej. I wszystkie te role ujawniły ogromny talent artystki i jej piękny, dobrze ustawiony i bardzo swobodnie prowadzony głos. A w kreacjach aktorskich była zwykle pełna temperamentu, finezyjna, powabna. Była po prostu doskonałą aktorką o rzadko spotykanym uroku scenicznym. A przy tym cechowała ją wielka pracowitość. *Gdy przedstawienia nie śpiewałam, stałam w kulisie i podpatrywałam tych najlepszych. Zawsze stawiałam sobie duże wymagania i stale podnosiłam poprzeczkę* - mówi śpiewaczka. I co niezwykle: Wanda Polańska prowadziła i prowadzi życie normalnej polskiej kobiety. Wieczorem dopiero, na spektaklu czy koncercie staje się gwiazdą - dostojną, uśmiechniętą. Gwiazdę podziwiać może kto chce. I krytykować jej śpiew i jej grę. Kupić jej śmiech i jej łzy. *Całe życie grasz, biedna gwiazdo ty!* - śpiewa bohaterka operetki *Bajadera*, Odetta. Może dlatego ta rola jest tak bliska Wandzie Polańskiej?

Będąc w apogeum swej sztuki odtwórczej artystka ulega namowom Tadeusza Bursztynowicza, dyrektora Warszawskiej Operetki, i przenosi się na scenę stołeczną. Oczywiście Warszawa stwarza możliwości szerszego zaistnienia, wybicia się, pokazania. Zawiera też jednak ryzyko „nie przyjęcia się”. Ale nie dla Wandy Polańskiej. Talent i osobowość pokonują realne i potencjalne przeszkody. Kolejne premiery przynoszą jej sukces, poklask i sympatię. Nowe spektakle, nowi partnerzy, nowi realizatorzy. Nowe wyzwania artystyczne. I dalszych kilkanaście kreacji: *Ptasznik z Tyrolu*, *Wesoła wdówka*, *Miss Polonia*, *Krakowiaczy i górale*, *Łoża królewska*, *Niedziela w Rzymie*, *Tam-Tam*, *Aniuta*, *Kraina uśmiechu*, *Miłość szejka*, *Zemsta nietoperza*, *Człowiek z La Manchy*, *My chcemy tańczyć*, *Życie paryskie*, *Zamek na Czorsztynie*, *Zapraszamy na rewię*, *Rose Marie*. Zachwyty publiczności i uznanie krytyki. Recenzje typu: ...*Temperatura spektaklu wzrasta gwałtownym skokiem w każdej chwili obecności na scenie Wandy Polańskiej...*, *jest wspaniała*



Wanda Polańska z Mieczysławem
Wojnickim w *Zemście nietoperza*

© E. Hartwald

wokalnie i wdzięczna aktorsko...,demonstruje wszelkie atrybuty primadonny: głos, urodę i prezencję..., znakomita głosowo, aktorsko, ruchowo, znakomita w prostocie, bezpośredniości... A recenzje te wychodzą spod pióra wytrawnych znawców sztuki scenicznej i muzyki: Jerzego Waldorffa, Małgorzaty Komorowskiej, Józefa Kańskiego, Zdzisława Sierpińskiego.

Wanda Polańska dysponowała bardzo szerokim wachlarzem repertuarowym. Śpiewała w operetce klasycznej, musicalu, komedii muzycznej. I zawsze bardzo umiejętnie dobierała sobie partie sceniczne. Do niezbyt udanych adaptacji na scenę muzyczną dzieł literackich (np. *Sen nocy letniej* czy *Trzej muszkieterowie*) nigdy nie nabrała przekonania. I choć bardzo zdyscyplinowana wewnątrz, mając pełną świadomość, że za błędne decyzje kierownictwa teatru, krytycy i publiczność rozliczają artystów - odmawiała występów.

Czy Wanda Polańska to wielka gwiazda? Chyba za wielka, skoro *któregoś dnia wezwał mnie nowy dyrektor Operetki Warszawskiej i powiedział: w moim teatrze nie potrzebuję takiej gwiazdy jak pani! Kiedy to usłyszałam, jak stałam tak wyszłam. Wówczas wraz ze mną odeszła elita stołecznej Operetki* - wspomina artystka. Jej decyzja była spontaniczna, a więc gwałtowna. I artystka, po roku samotności i cierpienia, przeszła na estradę. Śpiewała w całej Polsce i bardzo dużo za granicą. *Nareszcie czułam się wolna i nikt nie mógł mi dyktować warunków, co i kiedy mam robić. Nie związałam się już na stałe z żadnym teatrem. Uważam, że ludzie utalentowani,*



Wanda Polańska



Wanda Polanska

© V.A. Gallaruzzi

mający już dorobek artystyczny nie powinni się na stałe wiązać, ale angażować do określonej roli. I tak właśnie uczyniłam.

Wanda Polańska nie byłaby „symbolem potęgi polskiej operetki, kontynuatorką najpiękniejszych jej tradycji” - jak napisał o niej jeden z krytyków, gdyby nie wróciła na scenę muzyczną. Została więc Hanną Gławari w *Wesołej wdówe* i Sonią w *Carewiczu* na scenie Łódzkiego Teatru Wielkiego. A potem triumfalny powrót na scenę Operetki w Warszawie. I Księżna w nowej inscenizacji *Księżniczki czardasza*. Polańska jest gwiazdą, której blask nie gaśnie nawet kiedy nie śpiewa. Partię tę wykonuje z wielkim powodzeniem także na scenie krakowskiej i gliwickiej. Umie wzbudzić entuzjazm starych, zyskując zarazem nowych wielbicieli.

Na talent Wandy Polańskiej składa się głos i aktorstwo. A głos Polańskiej jest autentycznie piękny. Mocny, swobodnie brzmiący we wszystkich rejestrach, o znakomicie lekkiej i pewnej górze, pełen blasku i ciepła, o niepowtarzalnej, rozpoznawalnej barwie. Głos, który wzbudza entuzjazm, rozgrzewa, oczarowuje. Bezbłędnej interpretacji towarzyszy kultura wokalna, łatwość różnicowania i modulacji barwy. Aktorstwo śpiewaczki wynika natomiast z naturalnych predyspozycji. Aktorstwo to jest zawsze oszczędne w środkach, wyraziste, przekonujące, pozbawione zbędnej afektacji. A sposób poruszania się na scenie - pełny gracji, elegancji, powściągliwy, choć artystka znana jest z dowcipu i temperamentu. Dysponuje świetną dykcją, znakomicie prezentuje podawany tekst. Każda, nawet pojedyncza aria czy piosenka w jej wykonaniu - to mała scenka dramatyczna, zagrana głosem, ruchem, mimiką. Gdy Polańska wchodzi na scenę, cała scena zaczyna żyć!

Artystka swój talent poświęciła operetce z pełną świadomością tego wyboru. I swe „artystyczne posłannictwo” pełni z olbrzymim powodzeniem nadal.



© Jacek Chodorowski
chodorowski@maestro.hb.pl